

# Góra Przemian





# Góra Przemian



**D**awno, dawno temu była ogromna łąka pełna kwiatów. Mieszkała na niej Królowa Rumianków – piękna i subtelna osóbka, która umiała kochać. Królowa potrafiła też przyrządzać pyszne potrawy z kwiatów, trawy albo marchewki. Jej kraina graniczyła z podmokłymi, parującymi bagnami, które należały do dwugłowego smoka o imieniu Ergon. Smok mieszkał kiedyś na rumiankowej łące, ale pewnego dnia postanowił się wyprowadzić. Odtąd całymi dniami leżał na kanapie, oglądał telewizję i wdychał bagienne wyziewy.

Pewnego dnia Królowa Rumianków poczuła się bardzo samotna. Podeszła więc do granicy bagna i zawołała smoka.

– Kto zakłóca mój spokój i czego chce?! – zawołał smok, nie odrywając oczu od ekranu telewizora.

– KOCHAM CIĘ – powiedziała zupełnie nieoczekiwanie królowa.



Smok zerwał się na równe nogi, podbiegł do Królowej i chciał coś odpowiedzieć, ale zamiast tego z jego paszczy wydobył się długi płomień. Słup ognia dotknął ucha Królowej i sprawił, że przez chwilę przestała na niego słyszeć.

– Jesteś źle wychowany – powiedziała Królowa i odeszła bardzo zasmucona.

Tymczasem Ergon wrócił do swojego mieszkania, usiadł w bujanym fotelu i zaczął zastanawiać się nad tym, co to jest MIŁOŚĆ. Czy ona jest dobra, czy zła i co to w ogóle oznacza... Czuł się bardzo dziwnie. Nie wiedział, co ma zrobić. W pewnej chwili wpadł na pomysł, że pójdzie do Królowej Rumianków, przeprosi ją i poczęstuje dobrym jedzeniem.

Smok zamachał ogromnymi skrzydłami i poleciał na łąkę pełną kwiatów. Bez trudu odnalazł dom Królowej i zapukał do drzwi.

– Kto puka tak głośno? – zapytała Królowa, otwierając na oścież drzwi.

– To ja, Ergon. Przyniosłem ci smaczne frytki – odpowiedział smok.

Królowa już chciała zamknąć mu drzwi przed nosem, ale... po chwili namysłu wpuściła go

do środka. Zauważyła, że smok ma zraniony ogon, więc opatrzyła mu ranę plasterkiem.

Potem długo rozmawiali i jedli pyszne spaghetti z wiatów i trawy.

Kiedy następnego dnia wyszli się przewietrzyć, zobaczyli krążącego nad łąką ogromnego pta-



ka, który trzymał w dziobie liść z nieznanego im drzewa. Ptaszysko upuściło listek na ziemię i wtedy Królowa i smok zauważyli, że zawiera on mnóstwo małych czerwonych kuleczek.

– Jaki jest piękny – zachwyciła się Królowa. – I chyba jest jadalny.

– Mmm... – mlasnął dwoma językami Ergon. – Spróbujmy, jak smakuje.

Posmakowali liścia i... w mgnieniu oka przestali się lubić. Stało się tak, ponieważ liść pochodził z Góry Przemian, która leżała na granicy łąki i bagien.

Królowa pobiegła do swojego domu i, zatrzasnąwszy drzwi, zawołała:

– Nie chcę cię znać.

A smok? Z nim było trochę inaczej. Ponieważ tylko jedna głowa połknęła czerwone kuleczki, to ona odpowiedziała:







– Ja też nie chcę cię znać.

Druga głowa smoka spojrzała z niepokojem w kierunku Góry Przemian, jakby na coś czekała.

I... rzeczywiście, z samego szczytu sfrunęła mała książeczka zawierająca niewielki tekst oraz zdjęcia uśmiechniętej Królowny i szczęśliwego Smoka.

Ta głowa smoka, która połako- miła się i zjadła owoc, widziała w książce tylko kółka

i trójkąty, ale na szczęście druga głowa zdołała odczytać wiadomość.

„Udaj się na szczyt Góry Przemian. By mieć na to siłę, zjedz dwa kwiaty rumianku oraz kwiat z bagien. Idąc na górę, uważnie słuchaj, a dojdiesz do celu.”

Po zjedzeniu kwiatów, które miały gorzki smak, ale dawały dużo energii, Ergon zaczął się wspinać. Pierwszego dnia szło mu dobrze.

W dzień szedł, nocą chował się do jaskiń, by spokojnie pospać, ale jego podróż nie była łatwa. Zdarzało się tak, że jedna głowa chciała piąć się górę, gdy w tym samym czasie druga chciała schodzić w dół. Na dodatek smok nie mógł używać swoich skrzydeł, bo jedna jego część była jakby sparaliżowana. W takich sytuacjach pomocne okazywały się gadające grzyby, które mówiły:

– Ergon, nie poddawaj się.

Po siedmiu dniach i siedmiu nocach Ergon stanął na szczycie góry. Natychmiast zauważył drzewo pokryte liśćmi w dwóch kolorach – złotym i czarnym. Liście złote miały moc leczniczą, liście czarne były trujące.

Smok chciał jak najszybciej zerwać i zjeść złoty listek z drzewa, ale dostępu do niego strzegł mrówkojad.

– Proszę cię, mrówkojadzie, czy mogę zerwać chociaż jeden listek? – Ergon opowiedział o tym, co się wydarzyło.

– Ho, ho! – zawołał w odpowiedzi mrówkojad.

– Niestety, o złoty listek muszą poprosić mnie dwie głowy.

Zmęczony smok usiał na pobliskiej polanie zasmucony. Wtedy odezwał się do niego ogromny rdzawy grzyb.

– Zerwij mnie, czyż nie przypominam głowy smoka?



dziekuje

Daj Lisie

Wez' nowie

Ergon skorzystał z tej rady. Zrobił z grzyba kukielkę przypominającą drugą głowę smoka i zamiast niego powiedział:

– Proszę, daj mi liść.

Mrówkojad dał im po złotym listku, który kształtem przypominał klucz. Trzeba go było przyłożyć do serca, by czar czarnego liścia prysnął.





Mrówkojad pozwolił Ergonowi zabrać złote liście na dół, aby pomóc Królowej. Nie było to proste, ponieważ Królowa nadal zamykała się w swoim domku. Ale po wielu próbach i namowach otworzyła drzwi, a Ergonowi udało się ją odczarować. Odtąd żyli razem na rumiankowej łące i byli szczęśliwi.



**Autorami bajki są uczniowie klasy II  
Szkoły Podstawowej w Baninie**

Bajka powstała w ramach warsztatów tworzenia opowieści  
realizowanych przez  
Gdańską Fundację Terapii i Rozwoju



**redakcja:**

*Alina Wiśniewska*

**korekta:**

*Agnieszka Brach*

**skład i opracowanie graficzne:**

*Adam Budziarek*

*www.abfotka.pl*

**druk:**

**Fundacja Społecznie Bezpieczni**



*www.spoleczniebezpieczni.pl*

Gdańsk 2012